Nr. 83.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — [Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 10 kwietnia 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Przyjazd Najjaśniejszéj Pani do Poznania.

Dawno już gród nasz nie miał tego zaszczytu, iżby go odwiedził panujący monarcha. Po raz ostatni gościł w swych murach w r. 1865 dzisiejszego Cesarza Fryderyka wraz z Dostojną Małżonką, ówczesną księżną Następczynią tronu, a dzisiejszą Najjaśniejszą Panią, która, powodowana współczuciem dla dotkniętych powodzią mieszkańców Poznania, przybyła w dniu dzisiejszym do stolicy naszéj.

Opis spustoszenia, sprawionego przez nadzwyczajny wylew Warty w Poznaniu i w niektórych okolicach Księstwa — złożony parze cesarskiéj przez naocznego świadka, ministra spraw wewnętrznych, p. Puttkamera, wywarł — jak się zdaje — tak silne wrażenie w Charlottenburgu, że Dostojna Para Cesarska uczuła potrzebę zbliżenia się do nieszczęśliwych poddanych i okazania im najwyższéj życzliwości przez przybycie do Poznania.

Decyzya nastąpiła szybko.

W sobotę wieczorem nadeszła do Poznania wiadomość, że Najjaśniejsza Pani, Cesarzowa i Królowa Wiktorya w zastępstwie złożonego chorobą Monarchy przybędzie w poniedziałek o godzinie 12½ osobnym pociągiem dworskim do Poznania — co téż, jak to piszemy na inném miejscu, punktualnie nastąpiło.

Wiadomość o tych niespodziewanych odwiedzinach przyjęto w Poznaniu, a następnie na prowincyi z uznaniem i żywém uczuciem wdzięczności, które się uwydatniło w pełném godności przyjęciu Najjaśniejszéj Pani. W przyjęciu tém wzięło udział nie tylko miasto, ale także i obywatelstwo z prowincyi, które powiadomione w drodze telegraficznéj o tém, co ma nastąpić, przybyło mimo krótkości czasu w licznym bardzo orszaku do Poznania na przyjęcie dostojnego gościa.

Miasto nasze wita Najjaśniejszą Panią bez różnicy wyznań i narodowości szczerém niekłamaném uczuciem wdzięczności i radości, że w chwili strasznéj niedoli, jaka spadła na Wielkopolskę, raczyła osobistém swojém przybyciem okazać nam tyle współczucia i tyle życzliwości.

Czciliśmy w Niéj zawsze Panią rzadkich zalet i przymiotów, wylaną dla szczęścia przybranéj Ojczyzny i dobra tych, którym w przyszłości panować miała.

Podziwialiśmy Jéj heroizm, z jakim od roku przeszło stoi przy łożu małżonka, ciężką złożonego niemocą, pielęgnując go z miłością i poświęceniem, godném najwyższego uznania.

Dziś uchylamy czoła przed Monarchinią, mającą serce macierzyńskie dla swych poddanych i spieszącą skwapliwie z pomocą dla nieszczęśliwych.

Przyjazd Najjaśniejszéj Pani do Poznania ma dla nas jeszcze inne osobne znaczenie.

Wiele okolic w państwie pruskiém nawiedziła straszna klęska powodzi, z wielu stron odzywają się głosy, wzywające pomocy w bolesném nawiedzeniu Pańskiém, a Najjaśniejsza Pani zwróciła wzrok swój najprzód w stronę Wielkopolski i przybyła najprzód tam, gdzie społeczeństwo nie tylko z rozhukanym żywiołem pasować się musi, ale inne troski, inne boleści ściskają piersi ludu.

Przyjazd Najjaśniejszéj Pani do Poznania witamy jako pierwsze ziszczenie iście monarszego słowa jéj dostojnego Małżonka, iż wszyscy poddani są równie blizcy jego sercu, ponieważ w chwilach niebezpieczeństwa wszyscy z równą odwagą i równém poświęceniem stanęli w obronie granic państwa.

Jak z radością i wdzięcznością powitano te słowa królewskie, tak téż z radością i wdzięcznością witamy Najjaśniejszą Panią my Polacy w murach naszego miasta. jako wierni poddani, którzy mimo utrapień tak rozlicznych wierzą i ufają, że i dla nich nadejdzie chwila lepszéj doli.

Na przyjęcie Cesarzowéj wyległy tłumy ludności polskiéj wszystkich stanów i zawodów. Powitała ją liczna deputacya Pań polskich — powitał ją lud okrzykami „Niech żyje Najjaśniejsza Pani! witały ją korporacye i stowarzyszenia z uczuciem serdecznéj radości.

Ludność polska, witając w ten sposób Najjaśniejszą Panią, oprócz uczuć wyżéj wymienionych żywi jeszcze jedno, to jest współczucie dla Dostojnéj Monarchini i całéj Rodziny Cesarskiéj z powodu nieszczęścia, jakiém się Panu Bogu dom cesarski nawiedzić spodobało — oraz życzenie, aby Wszechmocny zachować raczył życie Jego Cesarskiéj i Królewskiéj Mości, Najjaśniejszego Pana Fryderyka III, i aby mu pozwolił jak najdłużéj panować dla szczęścia swych poddanych.

Oby przyjazd Najjaśniejszéj Pani do stolicy Wielkopolski i serdeczne przyjęcie, jakiego doznała od całéj ludności, był zapowiedzią lepszéj i swobodniejszéj doli i całkowitego spełnienia się cesarskiego orędzia:

„Wszyscy poddani są równie bliscy sercu mojemu.“

Poznań, *9 kwietnia.*

(Wiedeń o dymisyi ks. Bismarcka. — Okólnik p. Freycineta. — Sprawa kandydatury jen. Boulangera. — Doniesienia z Paryża. — Zebrania i rozruchy w Irlandyi. — Wiadomości z Bułgaryi).

Odsyłając czytelników w sprawie dymisyi księcia Bismarcka do osobnego artykułu w dzisiejszym numerze pisma naszego umieszczonego, zauważymy tutaj, że prasa wiedeńska jak najżywiéj nią się zajmuje — a znaczna część gazet tamtejszych oświadcza, że ustąpienie księcia Bismarcka z widowni politycznéj byłoby sprawą europejską. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że prawdziwym powodem przesilenia nie jest bynajmniéj sama tylko kwestya małżeństwa księżniczki Wiktoryi z Aleksandrem Battenberskim — że kanclerza do kroku stanowczego spowodował raczéj szereg cały spraw palących; przewidują one zarazem, że nie tak łatwo dadzą się usunąć wszelkie powody obecnego przesilenia.

Paryzka gazeta urzędowa na dniu 7 b. m. ogłosiła okólnik ministra wojny p. Freycineta, wystósowany do komendantów korpusów wojskowych. — Pan Freycinet zaznacza nasamprzód, że dobrze zdaje sobie sprawę z obowiązków, które go czekają; usprawiedliwi on zupełném oddaniem się sprawom i interesom armii francuzkiéj fakt ów niezwykły — że cywilnéj osobie powierzono urząd ministra wojny. Najgłówniejszym warunkiem pomyślnego stanu armii jest zaś to — aby zdala się trzymała od polityki i od wszelkich walk stronniczych. Minister starać się będzie o to, aby armia pozostawała w służbie Francyi a nie jakiegośkolwiekbądź stronnictwa. Niechaj dostojnicy hierarchii wojskowéj starają się o to, aby armia ta pozostała i nadal strażniczką instytucyi i praw republikańskich — niechaj zaprowadzą w niéj surową dyscyplinę, połączoną z pieczołowitością i sprawiedliwością dla podwładnych. Powyższe zasady niechaj będą zasadami komendantów korpusów armii; minister nie wątpi o przywiązaniu ich do ojczyzny i liczy na poparcie ich dla dopięcia wysokich zadań, które sobie nakreślił. Naczelnicy armii liczyć téż mogą na poparcie ministra, który praw ich bronić będzie w obec Izb i publicznéj opinii; odpowiadać on za nich będzie w zupełności, tak, że bez wahania wszelkiego bezpiecznie urząd i obowiązki swe będą mogli sprawować. To téż liczy minister na współdziałanie komendantów ku coraz to większemu wydoskonaleniu stanu armii. Francya starać się musi, aby w tym kierunku nie pozostać w tyle po za innemi narodami — które bezpieczeństwa swego i niezależności szukają w jak najpotężniejszych i najkarniejszych armiach.

Kandydatura jenerała Boulangera w departamencie „du Nord“ ma wszelkie widoki powodzenia. W Dunkierce odbyło się na dniu 7 b. m. zgromadzenie wyborców, w którém wzięło udział około 2000 osób. Po mowach wygłoszonych przez deputowanych pp. Vergoin i Laguerre jednogłośnie (bo z wyjątkiem tylko 6 głosów) przyjęto kandydaturę Boulangera. Mniéj pomyślnym był rezultat zgromadzenia wyborczego we Valenciennes. Zebrało się tam około 2500 osób. Deputowany Laguerre rozpoczął przemowę, zachęcając do głosowania za jenerałem; nie mógł on jednak dokończyć, ponieważ ciągle krzykami grzerywano. Gorzéj jeszcze powiodło się kandydatowi oportunistycznemu, któremu wcale nie dano przyjść do słowa. Wskutek tego zgromadzenie rozeszło się, nie powziąwszy żadnéj uchwały. — Jeden z paryzskich korespondentów wiedeńskiego „Tagblattu“ miał dniami ostatniemi dłuższą rozmowę z Boulangerem. Dymisyonowany jenerał oświadczył, że wszystko, co się w tych czasach stało w Paryżu, było niejako pojedynkiem zaciekłym między jego osobą a parlamentaryzmem francuskim; w pojedynku tym jenerał miał kraj cały po swéj stronie. Boulanger miał dodać jeszcze, co następuje: „W Berlinie myślano, że już umarłem, zginąłem zupełnie! Przyjrzyj mi się pan, a przekonasz się, że żyję i zdrów jestem. W Berlinie przekonają się zresztą, że żyję.“

W chwili, kiedy to piszemy, odbieramy depeszę z Paryża, donoszącą, że w Perigneux kandydatura jenerała zupełnie jest zapewnioną. W Laon (departamencie de l'Aisne) obranym został radykalista Doumer 42 244 głosami. W Carcasonne otrzymał Ferroul 21,515 głosów, Couval 15,869 głosów — Boulanger zaś, który wcale nie kandydował 7151 głosów.

Półurzędowe gazety paryskie zapisują, że zupełnie nieuzasadnioną jest wieść, jakoby rząd francuski zamierzał odwołać ambasadora swego u Watykanu — a Papież w skutek tego miał wydelegować umyślnego posła do prezydenta francuskiéj rzeczypospolitéj.

W dniu, w którym na nowo zejdą się Izby francuskie, ma deputowany Ribot stawić wniosek o przywrócenie t. z. „scrutin d'arrondissement.“ Na dniu 6 b. m. doręczył ambasador francuski w Carogrodzie odpowiedź Francyi i Anglii na różne uwagi, które zrobiła W. Porta wobec traktatu o kanał suezki.

Proklamacya egipskiego wicekróla z dnia 7 b. m. zabroniła odbywania zgromadzeń ludowych w hrabstwach Clare, Cork, Wexford i Galway — które wykazać miały, że narodowa liga nie została tam jeszcze przytłumiona. Wojska otrzymały rozkaz do rozpędzania tłumów w razie konieczności. Proklamacye te w znacznéj części zostały pozdzierane, a urządzający zgromadzenia zapowiedzieli, że niczém nie dadzą się odstraszyć. Na mówców zapisali się też znakomici irlandzcy jako i liberalni angielscy deputowani — pp. Haarly, O'Brien, Labouchère i Wilson. Rząd wskutek tego zarządził obszerne środki represyjne, a radzcę miejskiego w Loughvea, p. Tiveeny kazał aresztować za to, że wzywał ludność do zbierania się na zakazane zgromadzenie.

W dniu wczorajszym przyszło też do scen gwałtownych i starć między ludnością irlandzką a władzą policyjną. W Loughvea rozpędzili konni konstablerzy tłumy zgromadzone, liczące przeszło 4000 głów — przyczém raniono 30 osób. W Macroom udało się manifestującym zwieść czujność policyi, tak, że meeting o godzinie 6 rano odbył się po za murami miasta.

Po południu zebrało się tamże w samém już mieście nowe zgromadzenie ligi narodowéj, które jednak rozpędzone zostało przez konnicę i konnych konstablerów — przyczém raniono wielu manifestujących.

W Bukareszcie odbyły się na dniu 7 kwietnia publiczne zebrania stronnictw, które jednak nie doprowadziły do żadnych stanowczych uchwał co do postawy, jaką stronnictwa te przybrać mają w obec rządu. Prezydent ministerstwa p. Rosetti miał oświadczyć deputowanemu panu Cotargi, że zamierza w rzeczywistości rozwiązać parlament — że jednak nie może w téj mierze oznaczyć jeszcze dokładnie dnia i chwili. Zdaje się, że gabinet starać się będzie o zwleczenie nowych wyborów aż do września.

Ajencya Hawasa donosi, że sułtan kazał znieść na dniu 7 b. m. kordon sanitarny ustawiony na bułgarskiéj granicy.

Dekret podpisany przez ks. Ferdynanda pod tąż samą datą mianuje członków sądu wojennego w sprawie śledczéj przeciw Popowowi. Prezydentem trybunału tego będzie pułkownik Mikołajew.

---

* *Sejmik powiatowy.* Na dzień 16 kwietnia r. b. godzinę 12 w południe zwołany jest Sejmik powiatowy dla powiatu gnieźnieńskiego do Gniezna. Na porządku dziennym są zapisane: wybory do komisyi rozmaitych, uregulowanie instytucyi akuszerek w powiecie, ustanowienie etatu na rok 1888/89, przyzwolenie na pożyczkę z kasy oszczędności w ilości 60,000 m. na rzecz powiatu, jako i postanowienie powiatu, tyczące się prawa zabezpieczającego robotników tak wiejskich jako i leśnych od skutków skaleczenia i chorób.

Komitet powiatowy, wszystkich mających prawo zasiadać na Sejmiku, prosi, ażeby albo sami przybyć, albo swe pełnomocnictwa zawczasu przesłać, również, ażeby już o godz. 10 zrana dnia tego w lokalu znanym, zebrać się zechcieli, a to celem porozumienia się poprzedniego nad sprawami stojącemi na porządku dziennym.

---

* *Donoszą* nam z Warszawy, że podróż kamerjunkra Izwolskiego do Rzymu, ma między innemi na celu porozumienie się ze Stolicą Apostolską co do obsadzenia wakujących biskupstw w Królestwie Polskiém i w cesarstwie. Jak się dowiadujemy, proponowane tu są następujące zmiany: Dotychczasowy administrator sufragan płocki J. E. ks. Biskup Kossowski ma być przeniesiony na sufraganią mohylewską do Petersburga, a biskupstwo dyecezalne płockie obejmie sufragan warszawski J. E. ks. Biskup Ruszkiewicz. Dotychczasowy Biskup kujawsko-kaliski J. E. ks. Bereśniewicz ma objąć wakujące biskupstwo wileńskie. Kandydatami zaś na nowych Biskupów są: Ks. kanonik Filochowski na sufraganią warszawską, ks. kanonik Magnuski na biskupstwo kujawsko-kaliskie i ks. kanonik Donicki i proboszcz prazki Dudrewicz na biskupstwo lubelskie. Mówią także jeszcze o infułach dla księży kanoników Jagodzińskiego i Swinarskiego.

Wiece.

W Granowie w niedzielę, dnia 15 kwietnia o godzinie 3 po południu w lokalu dominialnym.

W Nowém Mieście w niedzielę, dnia 22 kwietnia.

Wybór

posła do Izby deputowanych sejmu pruskiego z okręgu wyborczego śremsko-średz-

ko-wrzesińskiego, w miejsce ś. p. Franciszka Brzeskiego, odbędzie się *dnia 12 b. m. w Srodzie.* Kandydatem naszym jest, jak wiadomo, *p. Karól Szaniecki* z Podażewa.

Kolonizacya.

Cerekwica, wieś w powiecie pleszewskim, obejmująca 1870 morgów areału, dotychczasowa własność pana Czapskiego, przeszła na własność komisyi kolonizacyjnéj za cenę 379,000 marek. P. Czapski szukał nabywcy Polaka i podobno chciał sprzedać rodakowi majętność tę o 30,000 m. mniéj, ale żaden się nie zgłosił.

Zakazane książki.

Wyrokiem sądu toruńskiego zakazane zostały świeżo następujące książki, objęte katalogiem czytelni naszych:

1) Powieści dla ludu, napisał Majster od „Przyjaciela Ludu.“ Poznań 1873. Nakładem Żupańskiego. (IV. 66.)
2) Szymek i Hańdzia. Obraz z czasów naszych. Przez Fr. Ks. T. Poznań 1876. (IV. 84.)
3) Wieniec powieści i opowiadań ludowych, napisał Józef Chociszewski. Poznań 1884. Nakładem Chociszewskiego. (IV. 184.)

Panów bibliotekarzy naszych upraszamy najusilniéj, żeby książki te natychmiast z obiegu wycofali, zniszczyli, albo nam je odesłali.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Dr. Łebiński,
sekretarz.

W sprawie układów **pomiędzy Watykanem a Rosyą.**

Od pewnego czasu wzięła sobie pewna część prasy za zadanie szerzyć wśród społeczeństwa naszego popłoch i zamieszanie i budzić w niém nieufność do Stolicy Apostolskiéj, mającéj jakoby zamiar zawarcia ugody z Rosyą ze szkodą katolików polskich pod zaborem rosyjskim. „Correspondance de l'Est“, wiedeńska „Politische Corresp.“, „Figaro“ i inne pisma przodują w tém mało szlachetném dziele, a i pośród prasy polskiéj nie brak dzienników, które tendencyjnie, czy też bezmyślnie dopomagają do szerzenia owego popłochu. Myśmy od samego początku z wszelką ostrożnością i należnemi zastrzeżeniami przyjmowali liczne wiadomości rozszerzane o przebiegu tych układów pomiędzy rzymską Kuryą a rządem rosyjskim, wykazując zupełną bezpodstawność niektórych twierdzeń i starając się dowieść, że nie tylko o merytorycznéj stronie rokowań, ale i o ich formaliach rzeczone dzienniki żadnych wiarogodnych nie mają wiadomości. My byliśmy zawsze i jesteśmy przekonani, że Stolica św. nie postanowi niczego w ugodzie swéj z rządem cara, coby mogło dotknąć Polaków pod zaborem rosyjskim w ich najświętszych uczuciach, bo Stolica św. wie, że toby było ze szkodą samego Kościoła. Że to nasze przekonanie było słuszne, to potwierdzają informacye wiedeńskiego korespondenta do „Czasu“, mające pochodzić z urzędowego źródła watykańskiego. Wspomniany korespondent pisze wyraźnie, że Watykan chce, ażeby sprawy te „w takiém, a nie inném świetle były przedstawiane“, i dodaje, że informacye spisane są ściśle przedmiotowo. Oto ich tenor:

Wiadomości, obiegające o rokowaniach względem jakiegoś układu z Rosyą, są mylne, a przynajmniéj przedwczesne. Mylne dla tego, iż rokowania dotąd obracają się w sferze formaliów, które atoli mają dla Watykanu zasadnicze znaczenie. Watykan zajmuje stanowisko następujące: najpierw przywrócenie stałych stósunków dyplomatycznych, mianowicie posła rosyjskiego przy Watykanie stósownie do konwencyi z roku 1883, następnie dopiéro rokowania merytoryczne. Rosya przeciwnie domaga się wpierw przeprowadzenia rokowań merytorycznych, a dopiéro skutkiem ich miałoby być przywrócenie stósunków. Stanowisko Watykanu jest uzasadnione tém, że do rokowań potrzebne są już stósunki, muszą je prowadzić ludzie uwierzytelnieni urzędownie, a nadto nie idzie o nowe układy, o nową konwencyą, ale o przywrócenie konwencyi z roku 1883, któréj Rosya w kilku punktach nie wykonała, a w innych naruszyła.

Po zawarciu owéj konwencyi rząd rosyjski wygnał Dominikanów z Lublina, wywiózł Biskupa z Wilna, zabrania Biskupom wysyłać proboszczów w razie potrzeby do innéj parafii, bierze kleryków do wojska, nie chce przystąpić do załatwienia wakansów stolic biskupich; wszystko to wbrew konwencyi. Watykan więc nie żąda niczego innego, tylko przywrócenia konwencyi, lecz *pourparlers* w téj mierze nie są jeszcze urzędownie wdrożone, nic jeszcze nie zostało umówioném, gdyż sprawa nie wyszła dotąd po za *formalia*. Watykan uważa niepokój, ogarniający Polaków, jako nieuzasadniony, a na skargi dochodzące od Polaków odpowiada, że on przedewszystkiém o interesa Kościoła dbać musi, a jakich do tego celu używać środków, jakie ma uznać za najlepsze i najpewniejsze, w téj mierze muszą już Polacy zostawić całą troskę i całą odpowiedzialność Watykanowi, gdyż jest to jego prawem i obowiązkiem. Watykan koncesyi żadnych co do języka nie zrobił, układ wcale niezawarty jeszcze, jednakże pragnie Watykan usilnie zawrzeć pokój z Rosyą, gdyż inaczéj katolików w Rosyi bronić nie ma sposobu.

„Watykan nie ma bezpośredniéj komunikacyi z Biskupami polskimi; wiadomo, że całą ekspedycyą pism, memoryałów, komunikatów, życzeń Biskupów polskich, rząd rosyjski przejął. Obecnie panuje zatém stan wojenny, który odbiera Watykanowi wszelkie środki do interwencyi. Informacye, które Watykan odbiera, chociażby były zupełnie prawdziwe, doznają zaprzeczenia ze strony rządu rosyjskiego; spory, dysputy i dyskusye nie prowadzą do żadnego celu. Trzeba zawrzeć pokój, żeby Watykan mógł czynną nad katolikami w Rosyi rozciągnąć opiekę. Zawarcie pokoju jest na dobréj drodze. Na depesze jubileuszowe cara rosyjskiego odpowiedział Papież listem, dziękując za dobrą wolę i prosząc o urzędowe rokowania. W skutek tego listu przysłał cesarz rosyjski Izwolskiego z listem, a książę Łabanow zawiadomił o tém nuncyusza Galimbertiego w Wiedniu, a to z tego powodu, że *quoad formalia* z tym nuncyuszem był się już porozumiewał.

„Cesarz rosyjski w liście swoim zainicyował niejako dopiero urzędownie rokowania. Tym sposobem sprawę całą prowadzą *quoad meritum* dotąd właściwie osobiście Papież i car rosyjski, i zapewne z kolei wyszle Papież swojego nadzwyczajnego zastępcę do Petersburga z drugim listem, który obejmie już obie strony sprawy, formalną i merytoryczną. Zapewne jednak i ustne odbywają się porozumiewania z Izwolskim, jeżeli jest do tego upoważniony“.

Z Rzymu komunikuje biuro Wolffa następujący telegram: *Rzym*, 7 kwietnia. „Diritto“ dowiaduje się, że pomiędzy rządem rosyjskim a Watykanem nastąpiło porozumienie oparte na następujących warunkach: ponowne podjęcie rozgraniczenia i określenia dyecezyi; mianowanie 18 Biskupów, po większéj części jako Sufraganów; prawo mające przysługiwać wszystkim Biskupom udawania się do Rzymu, celem porozumiewania się ze Stolicą Apostolską w sprawach dyecezyi, przeniesienie ks. Biskupa wileńskiego do innéj dyecezyi; wolność używania języka polskiego w Królestwie Polskiém z téj tu strony Niemna i Bugu; zresztą (?) obowiązkowe używanie języka rosyjskiego jako języka kościelnego. W małżeństwach mieszanych synowie przyjmują religią ojca, córki religią matki.

Wszelka odpowiedzialność na powyższą wiadomość spada naturalnie na rzymski dziennik, który ją ogłosił.

W sprawie dymisyi księcia Bismarcka.

Do licznych głosów prasy niemieckiéj przyłączyły się także i głosy prasy zagranicznéj, rozbierając sprawę dymisyi księcia Bismarcka i możliwe powody, które mogły go skłonić do kroku tego. Że istniało i że prawdopodobnie istnieje jeszcze ważne nader nieporozumienie pomiędzy księciem kanclerzem a cesarzem, to nie ulega już dzisiaj wątpliwości, nie wiadomo atoli, jakiego rodzaju nieporozumienie to być może. Trudno bowiem uwierzyć, ażeby powodem tym mogła być sprawa małżeństwa księcia Aleksandra z córką cesarza, Wiktoryą.

Jak już w sobotę o tém donosiliśmy istnieje zamiar małżeństwa tego od lat kilku, powstał bowiem już w roku 1884, w którym to roku książę Aleksander poznał podczas bytności swéj w Darmsztacie księżniczkę i pozyskał jéj wzajemność. Matka księżniczki, dzisiejsza cesarzowa Wiktorya, szczerze związku tego pragnęła, zwłaszcza od czasu, gdy brat księcia Aleksandra poślubił młodszą jéj siostrę, księżniczkę Beatryczę, najmłodszą córkę królowéj angielskiéj. Dzisiejszy cesarz Fryderyk również upodobał sobie rycerskiego księcia Bułgarów i związek ów byłby już wówczas przyszedł do skutku, gdyby cesarz Wilhelm nie był, prawdopodobnie za radą księcia Bismarcka, energicznie przeciw temu zaprotestował, uważając małżeństwo to za wyraźne drażnienie Rosyi. Wszelkie usiłowania w celu przeprowadzenia małżeństwa młodéj pary rozbiły się o żelazną wolę monarchy. Ostatecznie więc księciu Aleksandrowi nie pozostało nic innego, jak czekać cierpliwie, dopókąd stósowniejsza nie nadarzy się chwila.

Minęło lat kilka. Książę Aleksander padł ofiarą zaborczéj polityki rosyjskiéj i osiadłszy w Darmsztadzie, usunął się zupełnie od spraw politycznych. Po śmierci cesarza Wilhelma uważał widocznie chwilę za dogodną, bo przed kilku tygodniami raz jeszcze o rękę księżniczki poprosił i powtórnie przyjętym został. Polecono mu, ażeby w drugie święto przybył do Charlottenburga, gdzie w dniu tym odbyć się miały zaręczyny młodéj pary.

Książę kanclerz dowiedział się o przybyciu księcia Aleksandra i naznaczonych na dzień 2 kwietnia zaręczynach dopiero w sobotę dnia 31 marca; natychmiast udał się do Charlottenburga i przedstawił parze cesarskiéj wszelkie możliwe złe następstwa związku księżniczki z księciem tak znienawidzonym przez dwór rosyjski.

Cesarz bynajmniéj na obawy kanclerza zgodzić się nie chciał, uważając je za zbyt małoznaczące, na co książę kanclerz odpowiedział prośbą o dymisyą. Cesarz Fryderyk, uwzględniając polityczne doświadczenia księcia kanclerza, wycofał się z całéj sprawy, pozostawiając resztę małżonce swéj. Dotąd porozumienie nie nastąpiło, a książę Aleksander otrzymał w pierwsze święto telegram, w którym polecono mu, ażeby przyjazd swój odłożył na czas późniejszy.

Zdawaćby się zatém mogło, że przez odroczenie zaprojektowanego małżeństwa na czas nieograniczony cała kwestya sporna załatwioną została. Tymczasem tak nie jest. Dotąd bowiem sądząc, ze zaniepokojenia prasy półurzędowéj, istnieć musi nieporozumienie pomiędzy rodziną cesarską a księciem kanclerzem. Być może, że książę kanclerz obawia się rychłego wznowienia sprawy małżeństwa podczas zapowiedzianego na dzień 12 kwietnia bytności królowéj angielskiéj w Berlinie, o ile bowiem wiadomo, popiera królowa angielska małżeństwo to wszelkiemi siłami. Z drugiéj znów strony pojawiają się w niektórych dziennikach niewyraźne wzmianki o innych jeszcze zatargach istniejących pomiędzy księciem kanclerzem a cesarzem a odnoszących się do polityki wewnętrznéj.

Dzisiaj bowiem zaprojektowanemu małżeństwu nic przeszkadzać nie może. Książę Aleksander zrzekł się tronu bułgarskiego i bynajmniéj nie ma zamiaru objąć go w danéj chwili na nowo. Zresztą i prasa rosyjska wcale przychylnie o związku tym się wyraża. „Małżeństwo to — piszą dzienniki rosyjskie — usunęłoby od razu wszelką obawę powrotu księcia Aleksandra do Bułgaryi; jakoż zięć cesarza niemieckiego nie może bowiem książę Aleksander w żaden sposób być lennikiem sułtana. A zatém wszyscy ci zapaleńcy pośród Bułgarów, którzy dotąd jeszcze spodziewają się powrotu księcia Aleksandra uznaliby niemożliwość spełnienia marzeń swych i tém łatwiéj daliby się pozyskać dla Rosyi.“

Czy koła rządzące Rosyą tego samego są zdania co prasa rosyjska, trudno wiedzieć, ale zdaje się w każdym razie, że małżeństwo zaprojektowane bynajmniéj tak niebezpiecznych następstw za sobą pociągnąćby nie mogło, jak się tego kanclerz i niemiecka prasa półurzędowa spodziewają.

Niemniéj życzliwie wyraża się o małżeństwie księcia Aleksandra z księżniczką Wiktoryą prasa austryacka i angielska. Ta ostatnia ostro krytykuje postępowanie księcia Bismarcka i twierdzi, że jedynie tylko cesarzowi w sprawach familijnych decyzya przysługiwać powinna. Nie mniéj wymownie broni i prasa austryacko-węgierska praw cesarza i bynajmniéj obawy księcia kanclerza nie podziela. Półurzędowy wiedeński „Extrablatt“ twierdzi, że car rosyjski nie może nie uwzględnić pokojowych dążności cesarza Fryderyka, który w danym razie gotów poświęcić szczęście swéj córki, ażeby utrzymać dobre pokojowe stósunki z Rosyą. Z tego samego więc względu bynajmniéj przeciw małżeństwu się nie oświadczy. „Wiener Allg. Ztg“ zaznacza bardzo słusznie, że związki małżeńskie rodzin panujących dziś już wcale na politykę nie wpływają. Przytacza jako dowód tego małżeństwo księżniczki duńskiéj z księciem Cumberland, zdeklarowanym wrogiem Niemiec, które wcale stósunków politycznych Danii do Niemiec nie zmieniły.

Trudno zatém uwierzyć, ażeby li tylko zaprojektowane małżeństwo było powodem nieporozumienia pomiędzy cesarzem a księciem Bismarckiem, zwłaszcza, że po tak wyraźném zadokumentowaniu względów na politykę i dążności rosyjskie, opinia w Rosyi wręcz życzliwie przyjęła projekt małżeństwa. Coraz więcéj zatém występują na pierwszy plan owe półsłówkami traktowane pogłoski o innych ważniejszych daleko nieporozumieniach co do polityki wewnętrznéj. Niektóre z pism niemieckich podają jako powód niesnasków liczne mianowania osób niedogodnych kanclerzowi na wysokie urzęda dworskie. Daléj twierdzą, że przy tak podeszłym wieku uważa książę kanclerz codzienne niemal odwiedzanie cesarza w Charlottenburgu za zbyt uciążliwe i dla tego pragnie ustąpić. W każdym razie nie ulega wcale wątpliwości, że istnieć muszą i inne powody, skłaniające księcia kanclerza do żądania dymisyi.

Ciekawém i wielce charakterystycznem jest zachowanie się niemieckiej prasy półurzędowéj i konserwatywnéj w całéj téj sprawie. Z wielką nietaktownością i brzydkim serwilizmem stanęła cała ta prasa przy księciu kanclerzu, przyznając mu słuszność najzupełniejszą w postępowaniu, które tak niemile dotknęło rodzinę cesarską. W najwidoczniejszy sposób pragnie ona przekonać naród o niezbędności księcia kanclerza, o klęsce, którąby spotkać mogła Niemcy w razie ustąpienia tak doświadczonego ministra, jednem słowem zdepopularyzować rodzinę cesarską, jako pragnącą tego, co dla państwa jest niekorzystném, poniekąd nawet niebezpiecznem.

Prasa katolicka a nawet i wolnomyślna z niezmiernem oburzeniem napiętnowały zamiary gadzinowéj prasy i stanęły po stronie cesarza, który zapewne nawet szczęście własnego dziecka by poświęcił, gdyby uważał to za konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa państwa. Zdaje się jednakowoż, że naród niemiecki nie da się gadzinowéj prasie tak łatwo przekonać, a cała ta skandaliczna niemal burza wcale księciu kanclerzowi się nie przysłuży.

Najnowsze telegramy donoszą, że książę kanclerz zamierza na czas pewien wyjechać do Warcina, ażeby naocznie przekonać się o szkodach, jakie w majątku jego powódź wyrządziła. W obecnéj chwili nagły ten wyjazd wiele daje do myślenia.

Nowy kodeks karny włoski a Kościół.

(Ciąg dalszy).

Dla większéj jasności musimy rozróżniać w nowym kodeksie włoskim dwa odrębne rodzaje kar. Oto jedne z nich tyczą się wszystkich katolików w ogóle, drugie zaś grożą samemu tylko wyłącznie duchowieństwu.

Przyszły kodeks właściwie jeden tylko paragraf wystósował przeciw katolikom w ogólności. Na stronie 33 trzeciego tomu, pod rozdziałem pierwszym (zatytułowanym: „Dei delitti contro la Patria) znajduje się ów wspomniany artykuł 101 — którego tekst w dosłownem tłómaczeniu brzmi następnie: „Ktokolwiekbądź popełni czyn skierowany ku temu, aby poddać państwo włoskie, lub część państwa tego pod władzę obcą — kto popełni czyn zdążający do poszkodowania jedności państwa włoskiego — skazany zostanie na dożywotnie roboty przymusowe.“

Artykuł ten gdzieindziéj mógłby być słusznym, a więc niewinnym; we Włoszech ma on jednak wyjątkowe znaczenie i wagę. Przez niepojęte umysłowe zboczenie, wskutek przesądów ślepoty stronniczéj — a może téż w chęci zmienienia wszystkich prawdziwych katolików na politycznych i społecznych paryasów — w urzędowych lub półurzędowych kołach włoskich wszyscy już dopatrują się w stronnikach Papieża samych tylko wrogów ojczyzny włoskiéj. Że dla obecnego rządu królewskiego szczery katolicyzm jest zupełnym synonimem braku patryotyzmu — to dostatecznie już wykazały świeże mowy polityczne p. Crispiego — namiętne owe dyskusye w parlamencie włoskim, które przed kilkunastu dniami toczyły się w sprawie zewnętrznéj polityki, w sprawie szkół i misyi — a wreszcie i stronnicze artykuły „Riformy“ o przyszłym „wyłącznie tylko narodowym“ składzie nowych rad municypalnych. Jeżeli teraz więc ów prawy katolik, według powinności swojéj, domagać się będzie przywrócenia rzeczywistéj samodzielnéj władzy Papieża — natenczas o krok już tylko znajdować się będzie od zarzutu zdrady kraju — tak jak ją pojmuje nowy dykcyonarz włoskiego rządu.

W otoczeniu takiéj atmosfery, wrogiéj katolicyzmowi, ów artykuł 101 staje się więc straszliwą bronią w rękach administracyi, która za jakąbądź cenę przytłumić chce kwestyą rzymską.

Rozważmy rzecz dobrze. Tekst powyżéj przytoczony nie zawiera w sobie nic jasnego, namacalnego — jest on nieskończenie elastycznym. Możnaby powiedzieć, że użyto tu naumyślnie wyrażeń ogólnikowych i mglistych, pod które rządowcy będą mogli podłożyć wszelki sens i znaczenie, według okoliczności i własnego kaprysu. Nadaremnie szukalibyśmy téż jakiejśkolwiek jasności i pewności w raporcie ministra i powodowych komentarzach prawa. Co do raportu, to pan Zanardelli wbrew wszelkiemu zwyczajowi nie określił bliżéj ani jednego z owych prawdziwie „kauczukowych“ wyrazów. Pod tym względem „wart artykuł raportu, a raport artykuł u.“

Ale przejdźmy do szczegółowego rozbioru paragrafu. Cóż znaczy ów wyraz: „czyn skierowany“, czy może istnieć niepochwytniejszy ogólnik? Wyrażenie to stósować się może do wszystkiego, co tylko będzie miało jakąśkolwiek łączność ze sprawą papiezką. Co rozumieć daléj pod ową „częścią państwa włoskiego“, cóż pod tém rozumie sam pan minister? Jeżeli więc n. p. Biskup jakiś, duchowna jakaś osoba lub świecka, dziennikarz, autor lub kto bądź dowodzić będzie konieczności przywrócenia władzy świeckiéj Papieży (choć w interesie Włoch samych) czyż będzie go można za to wskazać na przymusowe roboty? Ha, zapewne! Rząd będzie mógł jak najdowolniéj tłomaczyć i wykręcać wyrazy paragrafu.

A teraz cóż oznaczać ma owa „obca władza“ — czyż mowa tu tylko o zagranicznych mocarstwach? A może i władza papiezka wchodzi już téż w obręb téj tak giętkiéj terminologii? Niewątpliwie. Będzie to jedynie tylko zależeć od okoliczności — od zmiany wiatru i humoru w ministerstwie. Ileż to już razy przeciwnicy katolicyzmu, a zwłaszcza i sama „Riforma“ nazywali Stolicę św. w ubliżający sposób: zagranicznem mocarstwém!

Wreszcie i owo wyrażenie o „poszkodowaniu jedności włoskiéj“ wręcz i otwarcie wykazuje, że paragraf 101 ma wysoce polityczne, a skierowane przeciw Papieztwu znaczenie. Chodzi tu przedewszystkiém o stłumienie wszelkich zakusów, wszelkich domagań się prawdziwéj i rzeczywistéj wolności i niezależności Stolicy św. We frazeologu przeciwników katolicyzmu wszelkie nawet tylko życzenie zmiany w smutnym stanie rzeczy — już jest poszkodowaniem sprawy włoskiéj jedności!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(Ks. Battenberg. — Sprawy rumuńskie. — Biskup Strossmayer.)

Sytuacya staje się znowu bardzo ciekawą. Po zmianie gabinetu w Bukareszcie i Paryżu, po przemowie króla Milana, która zdaje się przepowiadać upadek gabinetu radykalnego, staje nagle na porządku dziennym dymisya księcia Bismarcka! Mało kto tutaj wierzy, aby się ta ewentualność sprawdziła. Ale już dość na tém, że w Berlinie grożą dymisyą ks. Bismarcka i to z powodu starania się księcia Aleksandra Battenberga o rękę najstarszéj córki pary cesarskiéj. Tutaj od lat kilku przewidywano taki związek. Książę, który co do swéj postawy urzeczywistnia ideał rycerskości, okryty niepospolitą sławą wojenną a nadto otoczony aureolą nieszczęścia, mógł zaiste obudzić w cesarzównie niemieckiéj żywsze uczucia, aniżeli tętnią zwykle na wyżynach tronu. A nadto królowa angielska, która najukochańszą swą córkę oddała bratu ks. Aleksandra, energicznie popiera tę kombinacyą. Przypuszczano, że głównie książę Bismarck opierał się jéj i że w tym celu użył swego wielkiego wpływu na cesarzu Wilhelmie. To téż trzeba było przypuszczać, że po śmierci tegoż sprawa ta powróci na porządek dzienny. Jeżeli zaś ks. Bismarck rzeczywiście tylko dla tego opiera się małżeństwu cesarzównéj Wiktoryi z księciem Aleksandrem, ponieważ ten mógłby zostać zmuszony wystąpić na czele armii bułgarskiéj przeciwko Rosyi, to wszelkie tego rodzaju obawy możnaby usunąć jednem pociągnięciem pióra: niech tylko rząd niemiecki uzna księcia Ferdynanda księciem Bułgaryi, a natenczas Rosya zapewne się nie odważy rozpocząć wojny z Bułgaryą. Dla księcia Aleksandra Battenberga zaś łatwo, w Niemczech znajdzie się odpowiednia posada. Zresztą zadowolni się zapewne zaszczytem być zięciem cesarza niemieckiego.

Tutejsza prasa półurzędowa nader przyjaźnie ocenia nowy gabinet rumuński. Tak pisze „Fremdenblatt“: „Nowi ministrowie z wyjątkiem dwóch należą do tak zwanéj frakcyi junimistów, która także w opozycyi nie straciła przywiązania i wierności dla dynastyi, ani należytego pojmowania politycznych i materyalnych interesów kraju. Jak nie jedno stronnictwo polityczne w Europie, tak téż młodo-konserwatywna frakcya rumuńska wyrosła z kółka przeważnie literackiego. Założone przed 24 laty przez pałających gorącym patryotyzmem literatów, stowarzyszenie junimistów z czasem stało się głównem ogniskiem umysłowego ruchu w Rumunii. Literaci powoli zamienili się w polityków, którzy nie tracąc z oka swych idealnych literackich celów, także swą polityczną czynność podnieśli po nad poziom intryg i sporów stronniczych. Nie wchodzili oni nigdy w ramy istniejących stronnictw, umieli zachować niezależność tak w obec stronnictwa liberalnego, jako téż w obec konserwatywnego (t. j. reakcyjno-rosyjskiego).“ Nowy minister oświaty, Majorescu, profesor filozofii, uważany za najświetniejszego mówcę Rumunii, przed kilku laty ogłosił bardzo ciekawą rozprawę, w któréj nader dobitnie potępiał wszelkie niezdrowe kierunki w piśmiennictwie rumuńskiém, zwłaszcza „naukowe“ fałszerstwa, ślepe naśladowanie form cudzych, którym nie dostaje treści i t. d. Jeżeli jako minister oświaty będzie działał w kierunku, jaki zaznaczył w owéj rozprawie, natenczas może się stać regeneratorem narodu rumuńskiego.

Biskup Strossmayer wczoraj wyjechał do Rzymu. Poprzednio przesłał bardzo gorące podziękowanie redakcyi lwowskiego moskalofilskiego czasopisma „Czerwonaja Ruś“ a za pośrednictwem „Narodu słoweńskiego“, tego radykalnego dziennika lublańskiego, co to nawołuje Słoweńców do przyjęcia schizmy i języka rosyjskiego, oznajmił światu, że w Rzymie ponowi swe starania o wprowadzenie języka słowiańskiego do mszy łacińskiéj. Co do Austryi, ten ponowiony atak Biskupa diakowarskiego na jedność łacińskiego języka w Kościele katolickim nie odniesie najmniejszego skutku, bo Biskupi archidyecezyi goryckiéj tę „reformę“ solennie potępili jako pierwszy krok do schizmy, a i tak nigdzie w Austryi i w Węgrzech nie ma Biskupa katolickiego, któryby się nie opierał słowiańskim pomysłom Biskupa Strossmayera — a najenergiczniéj opiera im się jego własny zwierzchnik,

Arcybiskup zagrzebski, Kardynał Michajłowicz.

Co najwięcéj nieustanna agitacya Biskupa Strossmayera za wprowadzeniem mszy „słowiańskiéj“ mogłaby Moskwie dostarczyć pretekstu, aby p. Izwolski czegoś podobnego żądał dla Polski. Wytępić najprzód unitów ogniem i mieczem, potém zamienić rzymskich-katolików na unitów, aby ich tém łatwiéj przeciągnąć na schizmę — to całkiém po moskiewsku. I taka polityka może się powoływać na Biskupa Strossmayera, który do niedawna i u nas uchodził za wielkiego człowieka!

ZIEMIE POLSKIE.

* Do „Corr. de l'Est“ donoszą z Warszawy, że redakcyom dzienników warszawskich pozwolono na nowo odbierać dzienniki zagraniczne wprost z poczty bez uprzedniéj cenzury. Nowy prezes komitetu cenzury w Warszawie, radzca stanu Jankulio, postarał się w centralném biurze prasowém w Petersburgu o zniesienie owego świeżo wydanego, iście barbarzyńskiego rozporządzenia. Redakcye pism warszawskich mogą tedy znowu jak dawniéj, odbierać pisma zagraniczne wprost z poczty i o dwadzieścia cztery godziny mają je wcześniéj, aniżeli publiczność.

— Według pogłosek, ministeryum spraw wewnętrznych wobec tego, że cudzoziemcy, korzystając z nizkiego kursu waluty rosyjskiéj, wykupują ziemię w guberniach Królestwa Polskiego całemi grupami, postanowiło przedsięwziąć środki, celem zapobieżenia podobnym operacyom.

— Z Wołynia piszą do „Przeglądu“:

Uwagę naszą zajmują teraz nasi poczciwi bracia Czesi, którzy nam coraz to bardziéj dają się we znaki. Jak wiadomo, po roku 1863 rząd nakazał wielu Polakom sprzedać swe dobra, a ponieważ ukaz z roku 1864 zabraniał nabywania dóbr Polakom, przeto ci, którzy musieli swoje sprzedać, parcelowali je i sprzedawali kolonistom czeskim i niemieckim. Na niemieckich kolonistów nie mieliśmy dotąd powodu się uskarżać; pracują, zachowują się przyzwoicie, a jako sąsiedzi są bardzo na miejscu; pod względem zaś politycznym zachowują między Polakami a Rosyanami stanowisko neutralne. Inaczéj Czesi. Ci zrazu o swém braterstwie dużo prawili, a gdy się obżywili obrośli w pierze, stanęli wprost wrogo przeciw nam. A potęga ich jest wielka; mówią, że w ogólnéj liczbie 50,000 kolonistów na Wołynin jest Czechów około 25 tysięcy. Ale nadzwyczajna dla nas szkodliwość tego żywioła napływowego okazała się dopiero teraz i to w tém szczególniéj, że nie mając żadnych tradycyi, skłonił on głowę pod pierwszym powiewiem rusyfikacyjnéj polityki i wyrzekł się wiary swych ojców. Od kilku tygodni poczęli Czesi gromadnie przechodzić na prawosławie. A przyjmują ją zarówno ochoczo Czesi katolicy, jak Czesi husyci, dla miłéj polskiéj ziemi.

NIEMCY.

* Berlin. 8 kwietnia. Cesarz Fryderyk cierpiał wczoraj na dosyć znaczny ból głowy i z tego powodu zwykłéj nie odbył przejażdżki. Wielce uspokajająco wpłynęło na opinią publiczną oświadczenie prof. Essmarcha z Kilonii, który zbadawszy krtań cesarza nic niebezpiecznego na razie nieznalazł. Prof. Essmarch godzi się w zupełności na zdanie dr. Mackenziego, który dotąd w istnienie raka nie wierzy.

— Cesarzowa Augusta ofiarowała ponownie 1000 marek na dotkniętych powodzią.

— O odwiedzinach cesarza w zamku cesarskim w Berlinie bliższe dochodzą nas wiadomości. Cesarz udał się natychmiast po przybyciu do pokoi matki swéj cesarzowej Augusty i upadłszy przed nią na kolana, załał się rzewnemi łzami i przez długi czas odezwać się nie mógł. Dopiero rodzina i lekarze zwrócili mu uwagę, że rozrzewnienie szkodliwie wpłynąć może na stan zdrowia jego.

— Prawdopodobnie znikną z armii niemieckiéj zupełnie epolety oficerskie a w miejsce ich zaprowadzone zostaną oznaki używane dotychczas po za służbą.

— Niebawem ukaże się także amnestya cesarska dla Alzacyi i Lotaryngii. Amnestya ta również nie dotyczy przestępców politycznych.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 9 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi jeneralnego ziemstwa kredytowego Siemienowskiemu w Królewcu król. order korony czwartéj klasy.

* *Z Rzymu* donoszą nam, że Jego Swiątobliwość Papież Leon XIII raczył miłościwie na propozycyą Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza naszego Juliusza mianować czcigodnego ks. Jana Korytkowskiego, teologii doktora, kanonika metropolitalnego i Oficyała gnieźnieńskiego Biskupem Sufraganem gnieźnieńskim z tytułem Biskupa Hermopolitańskiego w Egipcie. Prekonizacya nastąpi na najbliższym konsystorzu papieskim, który się prawdopodobnie jeszcze w kwietniu odbędzie.

Wedle podań afrykańskiego Kościoła leży miasto Hermopolis w tém samém miejscu, gdzie niegdyś święty Patryarcha Józef przebywał z Boską Dzieciną i Najświętszą Panną podczas pobytu w Egipcie dokąd się schronił przed prześladowaniem Heroda.

Ten sam tytuł Biskupi dzierżył także ś. p. ks. Dąbrowski, sufragan poznański.

Najprzewielebniejszy Biskup Nominat ks. dr. Korytkowski jest jeszcze ciągle cierpiący i powstać nie może z łoża cierpień, na które go jeszcze w styczniu r. b. ciężka powaliła niemoc. Jest wszelako nadzieja, że przy pomocy Bożéj i nastaniem cieplejszéj pory dostojny pacyent do dawniejszych sił powróci — o co wszyscy Najwyższego prosić nie przestaniemy.

W tych dniach odwiedził ks. Korytkowskiego Najprzewielebniejszy ks. Biskup dr. Likowski.

* ***Stósownie do życzenia,*** wyrażonego w artykule p. t. „Bis dat, qui cito dat“ w numerze 81 pisma naszego, przyjął komitet miejski na dzisiejszém zebraniu ranném zasadę udzielania rzemieślnikom zapomogi o ile starczą fundusze. Do udzielania zapomóg w wysokości 20 mr. upoważniony jest sam burmistrz p. Kalkowski; znaczniejsze zapomogi, aż do 50 mr. udziela p. burmistrz Kalkowski w porozumieniu z p. radzcą Orglerem, przewodniczącym komitetu. O zapomogach po nad 50 mr. decydować będzie cały wydział i komitet w porozumieniu z komisyą i deputacyą ubóstwa.

Dzisiaj odbędą komisye ubóstwa w téj sprawie nadzwyczajne posiedzenie o godzinie 8 wieczorem.

* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych w mieście Poznaniu** nadesłali: W. Kubanek z Wapna 70 fen. 3 Osoby z parafii C. 3 marki. X. S. 6 m. X. T. A. z Wągrówca 10 m. Feluś Meissner z Leszna zebraną przez siebie składkę 7,27 m. St. Różański z Padniewa 20 m. X. W. 5 m. X. Zeidler z Lenartowic 4 m. Z Krasiczyna w Galicyi florenów 140 (marek 224,90). X. Tesmer z Kosztowa 10 m. Morawski z Sobótki 10 m. X. J. Dopierała z Cerekwicy 10 m. X. Cwikliński z Mogilna 20 m. Hrabia Bniński z Samostrzela 50 fen. X. K. G. 5 m. M. D. 3 m. X. Miśkiewicz z Zakrzewa 6 m. X. P. W. z Sulmierzyc 4 m. X. prob. Kittel ze Stodołów 10 m. J. F. 10 m. Nepomucena Wróblewska z Wałcza 5 m. Skórzewski z Rososzycy 30 m. Od P. Piórka i Spychalskich z Ostrowa 5,50 m. X. J. Podlewski z Wilkowyji 10 m. X. D. z M. 10 m. X. Kuligowski z Czeszewa 10 m. — Dziś wpłynęło marek 489,37. — Razem z poprzedniemi marek 4937,02.

* **Dla dotkniętych** powodzią w Poznaniu odebraliśmy przesyłki odzieży od J. Chr. D. w G. i od E. B. z Rososzycy, które wręczyliśmy Siostrom Miłosierdzia u świętego Józefa.

* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych na prowincyi** nadesłali: Z przeniesienia 124 marek. Za pośrednictwem ks. dr. Kanteckiego z Gniezna: ks. Ludwik Rakowicz 3 m., X. proboszcz Sołtysiński 4 m., ks. S. Gdeczyk, sekretarz kapit. 5 m. (razem 12 m.). Haertlé z Przementu 5,50 m. Ze skarbonki Bogdana, Maryni i Wandy Haertlé 1,50 m. X. N. 5 m. X. J. Dopierała z Cerekwicy 10 m. Ks. Wysocki z Rzegocina 5 m. X. A. M. z Król. Wierzchucina 10 m. X. lic. Tasch z Leszna 10 m. Ks. Tołowiński składkę z parafii Siedlce, dekanatu grodziskiego 13,50 m. B. T. z K. 6 m. X J. Podlewski z Wilkowyji 10 m. Ks. proboszcz Brandowski z Borku 20 m. Poseł Józef Grabski ze Skotnik 20 m. — Dziś wpłynęło 128 marek. — Razem z poprzedniemi 252,50 m.

* **Do dyspozycyi** Pań św. Wincentego à Paulo złożyli: Ks. S. 15 m. Za pośrednictwem ks. dr. Kanteckiego z Gniezna złożyli: Ks. prob. Sołtysiński 6 m. JW. ks. kanonik Kwiatkowski 20 m. Zakrystyan katedralny Płuciński 3 m. Ludwikowa Grajkowska 50 fen. Ślósarski, obywatel z Gniezna 1 m. Razem wpłynęło 45 marek 50 fen., które wręczyliśmy komu należy.

* **Firma** George Goulet w Reims ofiarowała na rzecz powodzią dotkniętych miasta Poznania przez swego reprezentanta p. Andrzeja Szenica jeden koszyk wina szampańskiego, który jest do nabycia w handlu p. Więckowskiego przy ul. W. Rycerskiéj.

* **Na kościół w Barcinie.** Z przeniesienia 25 marek. X. Gieburowski z Górki Duchownéj 3 marki. — Razem 28 marek.

* **Na kościół w Wutrynach** (Prusy Zach.) Z przeniesienia 58 marek. X. W. z król. Wierzchucina 3 marki. — Razem 61 marek.

* **Teatr polski.** Dziś „Goście“, „Przysięga Horacego“ „Złoty cielec“.

* **Wystawę sztuki polskiéj** w foyer teatru polskiego zwiedzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktami i w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Bilety wstępu dla kontroli i porządku nabywać można tylko w kasie teatralnéj.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Przypominamy,** że dzisiaj o godzinie 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie obywatelskiego komitetu ratunkowego. Na porządku dziennym sprawa zapomogi podupadłych z powodu powodzi rzemieślników.

* **Staraniem** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu mieć będzie dziś wieczorem o godzinie 8 na sali hr. Działyńskich odczyt na rzecz powodzią dotkniętych mieszkańców miasta Poznania, p. Wawrzyniec hrabia Benzelstierna Engeström na temat: „Urywek ze szkicu o jenerale Henryku Dąbrowskim; epoka pierwsza aż do wzięcia Warszawy.“

Wstępne 50 fen., zaś od młodzieży 25 fen.

* **Dochodzi** nas następująca

ODEZWA.

Nowy kurs szkoły wieczornéj, utrzymywanéj staraniem Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu rozpoczyna się dziś dnia 9 b. m.

Lekcye odbywać się będą w latowem półroczu trzy razy tygodniowo i to co poniedziałek, środę i piątek od godziny 8—10 wieczorem.

Zgłoszenia do szkoły przyjmować będą w lokalu szkoły przy Szkólnéj ulicy nr 6 na II piętrze pp. nauczyciele podczas godzin szkólnych począwszy od dziś.

Szkoła dzieli się na trzy oddziały, w których dwaj doświadczeni nauczyciele uczyć będą czytania i pisania po polsku i niemiecku, rachowania liczbami całemi i ułamkami — daléj udzielać będą początków w geometryi i rysunków, nieodzownych dla każdego rzemieślnika, jako téż uczyć będą ustawiania praktycznych rachunków i utrzymywania najprostszych książek rzemieślniczych.

Opłata szkólnego wynosi na całe półrocze tylko 2 marki. Ubodzy a pilni i dobrze prowadzący się uczniowie mogą od téj opłaty być zwolnieni.

Szanownym Cechom jako téż Szanownym Panom Przemysłowcom nawet nie należącym do naszego Towarzystwa zwracamy uwagę na tę dogodną sposobność, przez którą uzupełnić mogą zaniedbane szkólne wykształcenie powierzonych pieczy swéj uczniów i terminatorów.

Poznań, 6 kwietnia 1888.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Rzemieślników w Poznaniu odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 9 b. m. w lokalu p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku dziennym odczyt na temat: „O upadku północno-zachodniéj Słowiańszczyzny, wygłoszony przez p. Klateckiego. Początek punktualnie o godzinie 1/2 9. O jak najliczniejszy udział członków uprasza Zarząd.

* **Program** koncertu amatorskiego, który Koło Towarzyskie w środę 11 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Bazarze na powodzią dotkniętych urządza, jest następujący:

Część pierwsza.

1) Lukrecya Borgia (na 4 ręce) — Donizetti.
2) Halka „O jakże klęczeć bym chciała“ (śpiew) — Moniuszko.
3) a. Fantaisie (Impromptu) — Chopin.
   b. Valse H-mol — Chopin.
4) a. Straszny dwór Recit. i arya (śpiew) Moniuszko.
   b. Piosnka litewska (śpiew) — Chopin.

Część druga.

5) La charité (chór) — Rossini.
6) a. Bourrée — Silas.
   b. Mazur — Kątski.
7) Deklamacya.
8) a. Serenata (śpiew) — Moszkowski.
   b. Mazurek (śpiew) — Chopin.

* **W skutek** zawieji śnieżnych pospóźniały się w piątek i sobotę wszystkie pociągi przychodzące do Poznania o północy. Pociągi na kolejach kluczborskiéj, wrocławskiéj i marchijskiéj dochodziły w swoim czasie; widocznie na południu taki śnieg nie padał. — Pomiędzy Neklą a Podstolicami na kolei poznańsko-wrzesińskiéj została komunikacya przerwana, tak, że obecnie trzeba do Wrześni i t. d. jechać na Gniezno. Przestrzeń pomiędzy Sulęcinem a Chociczą dopiero za jakie 2 tygodnie będzie oddana do użytku publicznego.

* **Emigracya** do Ameryki włościan naszych znowu w pełnym biegu. W sobotę przybyło do Poznania 11 rodzin z powiatów średzkiego, wrzesińskiego i witkowskiego, udających się do Nowego Swiata.

* **Próbka stylu** i ortografii naszych dzieci, kształcących się w szkołach dzisiejszych. Jeden z naszych szanownych księży proboszczów przesyła nam list, jaki w tych dniach otrzymał od jednego z b. jego parafian. List ten, który podajemy bez zmiany, brzmi jak następuje:

Podgórz, dnia 16. Marza, 1888.

Pische do Gśondza proposchsza i barzo brosze i szebi taki dobri bil i mnie Mentricke pizisłał bo ja ju botsżebuje do Szlubu ja barzo sżebie Gśonz proposchsz mia Mentricke pomiemieczbu napisał sżebi Gśonz proposz bił taki Giżeszni bił mie jak najprendzi pszisłał bo tu Purmisz niechzepobolsku przijunź i ja dopiro do szkole hodze ja szie tilko uże pomimiachu Jann Wallszah. rozoni 1860tego 10 Grudnia.

* **Skwierzyna.** W czwartek przybył tu naczelny prezes hr. Zedlitz w towarzystwie prezesa rejencyi Zimmermanna celem obejrzenia szkód, przez wylew Warty zrządzonych.

* **Z pod Wrześni.** Dnia 4 kwietnia wieczorem odbyła się eksportacya zwłok ś. p. Kaźmierza Kierskiego z dworca kolejowego w Podstolicach, do parafialnego kościółka w Opatówku. Nazajutrz po odśpiewaniu wigilii przez kilku kapłanów i odprawieniu uroczystéj mszy św., przemówił nad trumną w obec żałobnéj rodziny, licznego obywatelstwa — przyjaciół i znajomych zmarłego, ksiądz prałat Stablewski, podnosząc w żałobnéj mowie dwie cnoty zmarłego — gorącą synowską miłość do sędziwéj matki i przywiązanie głębokie do rodzeństwa całego. — Spoczął w grobowcu familijnym obok ojca ś. p. Telesfora Kierskiego i babki swéj, ś. p. Magdaleny z Duninów Koszutskiéj. Niechaj mu świeci światłość wiekuista.

* **Z powiatu olsztyńskiego** piszą do „Erml. Ztg“: „Można jak najlepiéj czuć po niemiecku, ale surowe środki naprzeciw języka polskiego przybierają wreszcie postać, któréj żaden sprawiedliwie myślący pochwalać chyba nie może. Inspektor szkólny powiatowy pan Viguru — w nawiasie powiedziawszy pozasłużbowy pastor ewangielicki — dowiedział się, że niektóre dzieci szkólne z jego inspekcyi posiadają polskie elementarze. Ponieważ język polski z nauki szkólnéj prawie zupełnie wyrugowany, pielęgnowanie języka ojczystego naturalnym sposobem przekazaném jest rodzinie. Minister Gossler w znanéj debacie polskiéj powiedział: „Język ojczysty może być przecież dostatecznie w familii pielęgnowany“. Ku temu pielęgnowaniu w rodzinie miały służyć elementarze polskie. Pan V. przybył pewnego dnia do rozmaitych klas katolickich i wezwał dzieci, żeby powiedziały, które z nich jest w posiadaniu polskich książek. Sprawcy (Attentäter) podnieśli się. Pan V. zakonstatowawszy ich liczbę, dopytywał się skrzętnie o pochodzenie niebezpiecznych dla państwa elementarzy. Na domiar wygłosił później jeszcze mowę o niegodności (Unwürdigkeit) polskiego języka, którego ten pan oczywiście nie zna“. (Pan V. umie owszém po polsku, jako pastor na Mazurach. Red. „Kur. Pozn.“).

* **Ciągnienie** drugiéj klasy 178 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 15 maja. Losy odnowić należy do dnia 11 maja godziny 6 wieczorem.

* **Otrzymujemy** następujące pismo:

Przygotowując do druku obszerną rozprawę o „Masonii w Polsce na źródłach wyłącznie masońskich“, jako ciekawy przyczynek do religijno-umysłowego ruchu w Polsce — upraszam najuprzejmiéj wszystkich, którzyby dokumenta, odnoszące się do Masonii w Polsce, posiadali, aby takowe do rąk moich na mój koszt przesłać raczyli. Bardzo cenne są dla mnie: protokóły posiedzeń lożowych, ustawy i rytuały loży, katalogi braci Masonów, wszelkie korespondencye i druki współczesne.

Powierzone mi łaskawie dokumenta zwrócę z podzięką najrzetelniéj, a na żądanie wystawię rewers.

Przeważna część masońskich dokumentów zniszczała po prywatnych domach przez niedbalstwo, albo niszczono je naumyślnie, jako na nic nie przydatne i szkodliwe, niechże ocalejącą przynajmniéj resztki, a historya, która o Masonii w Polsce dotąd nic pewnego powiedzieć nie umie, niech je spożytkuje należycie.

Upraszam dzienniki nasze o powtórzenie niniejszéj méj prośby.

Ks. Stanisław Załęski T. J.

Kraków, przy kościele św. Barbary, dnia 5 kwietnia 1888.

* **Kraków.** Prymicye księdza Hernaniego Domejki odbyły się o godzinie 8 rano w samą uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego w katedrze na Wawelu. Li tylko prawie grono krewnych i znajomych, jak również w niewielkiéj liczbie ci, co mieli szczęście dowiedzieć się o mających się odbyć prymicyach kapłańskich, byli świadkami téj podniosłéj, a kto wie, czy razem i nie najrzewniejszéj, jaka tylko być może, sceny — gdzie sędziwy ojciec odbiera błogosławieństwo z rąk własnego syna, co właśnie przed chwilą piastował na swych rękach Wszechmocnego swojego Stwórcę, którego po raz pierwszy sprowadził na ołtarz cudowną mocą kapłańską. Miłą niespodziankę sprawił ksiądz kanonik Polkowski solenizantowi i jego rodzinie, udzielając ze skarbca katedralnego najpiękniejszych jego zabytków dla uświetnienia téj wielkiéj uroczystości. I tak alba, w któréj celebrował młody kapłan, była darem królowéj Jadwigi; ornat darem Batorego czy królowéj Anny Jagiellonki; kielich był własnoręczną robotą Zygmunta III, a wśród ozdób ołtarza widniała złota róża przysłana przez jednego z Papieży królowéj Maryi Józefie, żonie Augusta III.

* **Warszawa.** Dr. Teodor Heryng, który bawił w San Remo, w końcu b. m. powraca do naszego miasta. „Medycyna“ donosząc o tém, nadmienia zarazem, iż za wiedzą i zezwoleniem sfer odnośnych oddaną została do druku obszerna rozprawa dr. Herynga, interesująca niezawodnie wszystkich, bo o chorobie krtani dzisiejszego cesarza niemieckiego. Rozprawa ta jednocześnie drukowaną będzie w czasopiśmie dr. Mackenziego „Journal of laryngology“ i w „Medycynie“.

* **Apostolski wikaryusz** dla Bułgaryi, ks. Arcybiskup Robert *Menini*, z zakonu OO. Kapucynów, odwiedził w tych dniach księdza Biskupa mogunckiego w jego stolicy mogunckiéj. As. Arcybiskup Menini, wielce zasłużony około katolicyzmu w Bułgaryi, zbiera składki na rzecz swego Kościoła i z Moguncyi uda się do Kolonii, ztamtąd do Belgii i Francyi, aby przez Wiedeń powrócić do Bułgaryi.

* **Germanizacya.** Z Alzacyi donoszą, że trzy pisma używane do ogłoszeń rządowych, a wychodzące dotąd po francusku i po niemiecku, ogłosiły swym czytelnikom, iż odtąd tylko w języku niemieckim wydawane będą; są to tygodniki powiatowe dla powiatów Altkirch, Gebweiler i Schlettstadt.

* **100,000 lir** przeznaczył Ojciec św. na zakupienie osobnego domu dla kolegium czeskiego w Rzymie. Oprócz tego całe świętopietrze z Czech wpływające obraca Papież na utrzymanie tegoż kolegium, będącego nowym dowodem życzliwości Papieża dla katolickich Słowian.

* **Ojciec January Pastore** T. J., przysłany z Rzymu do Skodry (Scutari) do tamtejszego kolegium papieskiego jako profesor teologii, został, jak wiadomo, dnia 6 października r. z. zamordowany. Mimo, że jasną było jak słońce rzeczą, iż mordercami byli czteréj pastuchowie mahometańscy, jednak władze sądowe postępowały tak stronniczo w całéj téj sprawie, iż konsulowie austryacko węgierski i włoski musieli zażądać interwencyi sułtańskiéj z Carogrodu. Komisarz W. Porty okazał się równie stronniczym i dnia 20 marca w jego nieobecności wydano wyrok uwalniający pastuchów Myithę, Selima Duli, Ibrahima Fassli i Duli Hawana. Skutkiem interwencyi ambasadorów austryackiego i włoskiego przewieziono oskarżonych do Carogrodu, gdzie sprawa sądzona będzie po raz drugi — i gdzie prawdopodobnie zapadnie wyrok sprawiedliwszy.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 10go kwietnia św. Ezechiela proroka.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 17. Zachód o godzinie 6 minut 47.

Przybycie Najjaśniejszéj Pani do Poznania.

Pociąg dworski zajechał o godzinie 1 na peron dworca poznańskiego, gdzie Najjaśniejszą Panią przyjmowały naczelne władze, korpus oficerów drugiego przybocznego pułku huzarów imienia cesarzowéj, różne komitety ratunkowe, Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup w towarzystwie ks. Biskupa Likowskiego i kilku prałatów i wreszcie liczne obywatelstwo polskie z prowincyi i miasta w towarzystwie kilkunastu dam.

Najjaśniejsza Pani kazała sobie najpierw przedstawić obecne na sali damy, które przyjęła w salonie damskim. Z pomiędzy naszych pań zaszczyciła cesarzowa rozmową p. hr. Skórzewską z Czerniejewa, p. hr. Kwilecką i pp. Łąckie.

Panie nasze ofiarowały cesarzowéj wspaniały bukiet z fiołków, który Najjaśniejsza Pani przez cały czas, w którym odbywała się prezentacya różnych osób i władz trzymała w ręku. Najjaśniejsza Pani dość długo i nadzwyczaj uprzejmie rozmawiała z Najprzewielebniejszym ks. Arcybiskupem i jego otoczeniem, z panem hr. Żółtowskim Marcelim, hr. Ponińskim, dr. Łebińskim, hr. Mycielskim, hr. M. Kwileckim i posłem Cegielskim. Po skończonéj prezentacyi Najjaśniejsza Pani wsiadła do powozu i pod eskortą 30 huzarów swego pułku ruszyła do miasta, witana po drodze przez tłumnie zebraną publiczność radosnemi okrzykami: „Niech żyje cesarzowa!“

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 7 kwietnia 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	7	6
Pszenica słabiéj.		
na kwiecień-maj	169 75	170 —
na wrzesień-październik	176 —	176 75
Żyto wzmoc.		
na kwiecień-maj	120 25	121 —
na czerwiec-lipiec	125 75	125 75
na wrzesień-październik	130 —	130 25
Oléj rzep. staléj.		
na kwiecień-maj	45 90	45 30
na wrzesień-październik	46 90	46 60
Okowita staléj.		
opodatkowana		
w miejscu	98 20	97 30
na kwiecień-maj	97 20	96 70
na maj-czerwiec	97 70	97 50
eksportowa	30 70	30 60
na kwiecień-maj	31 —	30 80
na czerwiec-lipiec	32 40	32 20
spożywcza	49 70	49 50
na kwiecień-maj	50 20	50 10
na czerwiec-lipiec	51 50	51 30
Owies		
na kwiecień-maj	115 —	115 —
Wyp. żyta wsp.	6750	7300
Wyp. k wity kw.	360,000	670,000
„ „ „ eksport. opod.	20,000	90,000
„ „ „ spożywcza	20,—	
Kurs z dnia	6	7
Consol. 4%	107 20	107 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 50	102 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 70	99 70
Poznańsk e listy rentowe	104 50	104 40
Austryackie banknoty	160 60	160 60
Austryackie renta srebrne	64 40	64 50
Rosyjskie banknoty	168 85	169 50
Rosyjskie consol. 1871	91 50	91 80
Rosyjskie listy zastawne	81 75	81 75
Polskie 5% listy zastawne	52 25	52 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	46 90	47 30
Węgierskie 4% renta złote	77 50	78 25
Austryackie kredytowe akcye	136 10	136 60
Austryackie francuskie koleje	89 90	88 90
Lombardy	32 —	31 90
Usposob. staléj.		

Szczecin, 7 kwietnia 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	7	6
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	171 50	171 50
na czerwiec-lipiec	175 —	174 50
na wrzesień-październik	177 50	177 —
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	117 50	118 —
na czerwiec-lipiec	122 —	122 —
na wrzesień-październik	127 —	127 —
Oléj rzep. potw.		
na kwiecień-maj	46 —	45 50
na wrzesień-październik	46 50	46 —
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	48 30	48 30
„ eksportowa	29 30	29 40
„ na kwiecień-maj eksport.	30 50	30 50
„ na sierpień wrzes. eksp.	33 20	33 20
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 20

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, dr. Preibisz, Sw. Marcin nr. 64, I piętro.

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, św. Marcin. 73. Skarbnikiem L. Graeve w Słowikowie.

Towarzystwa i Spółki.

Ze sprawozdania z czynności zarządu instytucyi Czci i Chleba i z obrotu funduszów w roku 1887

wyjmujemy następujące daty:

W skład rady wchodzą pp. Laskowicz Władysław, prezes, dr. Michałowski Feliks, wiceprezes, Gorkowski Kanut, wiceprezes.

Członkowie: Bartkowski Jan, Błociszewski Tadeusz, Gałęzowski Lubomir, Gałęzowski Józef, Gasztowtt Wacław, dr. Henszel Konstanty, Kasparek Józef, administrator, Mickiewicz Władysław, Rustejko Józef, sekretarz, Sienkiewicz Artur, Urmowski Leon, Zaleski Dyonizy.

Rok ubiegły przyniósł ciężkie straty Stowarzyszeniu. Stowarzyszenie utraciło w roku ubiegłym kilku zasłużonych mężów, jako ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, marszałka sejmu galicyjskiego, gorliwego opiekuna weteranów z roku 1831; Józefa Ignacego Kraszewskiego; Władysława Bentkowskiego, żołnierza z trzech powstań: 1831, 1848 i 1863 roku, publicysty, wielotniego posła na sejm berliński, poborcy Stowarzyszenia na Wielkopolskę; Wincentego Mazurkiewicza, długoletniego członka zarządu instytucyi Czci i Chleba, w końcu członka honorowego; Adolfa Jabłońskiego, gorącego patryotę i gorliwego członka Stowarzyszenia; Agatona Gillera, członka rządu narodowego w 1863 roku, publicysty i historyka ostatniego powstania; Franciszka Stawiarskiego, pułkownika, ostatniego szefa sztabu armii polskiéj z 1831 roku, wiceprezesa instytucyi Czci i Chleba. Oprócz tych wybitniejszych osób, straciło Stowarzyszenie 24 stowarzyszonych, po większéj części weteranów z 1831 roku, którzy do końca życia pozostali wierni Ojczyźnie.

Sprawy Stowarzyszenia szły w roku ubiegłym zwykłym trybem. Nie przybyło żadne znaczniejsze skapitalizowanie, fundusz żelazny powiększył się o tę tylko ilość, którą się doń z dochodów odłożyło. Od lat wielu podatek utrzymuje się na téj saméj stopie, z lekkiem co rok zmniejszaniem się, co jednak wynagradzają stale zwiększające się dochody od kapitału. Już drugi rok, jak nie ma instytucya najmniejszéj pozostałości kasowéj, a nawet nie zupełnie ściśle wnoszona jest $^1/_4$ dochodów do żelaznego funduszu.

W roku 1887 ubyła z inwentarza przez wylosowanie jedyna obligacya Lombardo-wenecka za nr. 191,237 zastąpiona przez tenże walor za nr. 395,318 i nadto przybyło z zakupna 24 fr. 3 procent renty francuskiéj, tudzież 3 akcye Banku Ziemskiego w Poznaniu.

Po dokładném obliczeniu spodziewanych przychodów i zbadaniu potrzeb na rok bieżący, zarząd uchwala budżet wydatków na sumę 22,000 franków.

W miejsce ś. p. pułkownika Stawiarskiego został wybrany na członka rady p. Leon Urmowski. Wiceprezesem został mianowany długoletni członek zarządu pan Kanut Gorkowski.

Do rady Stowarzyszenia podatkowego należą pp.: Laskowicz Władysław, prezes, Błociszewski Tadeusz, Gadom Lubomir, Gałęzowski Józef, Gasztowtt Wacław, Gorkowski Kanut, wiceprezes, Henszel Konstanty, Kasparek, administrator, Michałowski Feliks, wiceprezes, Mickiewicz Władysław, Rustejko Józef, sekretarz, Sienkiewicz Artur, Zaleski Dyonizy.

Obrót pieniężny kasy głównéj wynosił 21945,86 fr.

Obrót pieniężny funduszu żelaznego wynosił 7239,36 fr.

Obrót pieniężny ofiar jednorazowych franków 314,85.

Obrót pieniężny funduszu ś. p. Klaudyny z Działyńskich Potockiéj 364,87 fr.

Na rok bieżący została przyjęta na stypendyum Justyna Niezgoda, córka ubogiego emigranta, umiejąca po polsku i ucząca się krawiecczyzny. Powtarzamy, że wsparcie z tego funduszu należy się sierotom polskim, lub dzieciom najuboższych emigrantów, które się poświęcają nauce rzemiosła. Znajomość języka polskiego daje pierwszeństwo. Na rok przyszły wsparcie przypada chłopcu, może być też wyjątkowo przyjęta i dziewczynka na stypendyum, gdyż pozostałość kasowa na to pozwala.

Obrót pieniężny funduszu rumuńskiego wynosił 138,10 fr.

Od założenia Stowarzyszenia Podatkowego do 1888 roku, dożywotnia pensya emerytalna została udzielona 201 weteranom z 1821 r. zasłużonym Ojczyźnie. W ciągu 1887 roku przybyło 4 nowych emerytów, oprócz pobierających takąż samą pensyą z funduszu nadetatowego.

Adres do przesyłek pieniężnych: M. Laskowicz, 13, quai Saint-Lichel, à Paris. M. L. Wrześniewiski, kasyer, 6, qui d'Orléans.

Adres do korespondencyi: M. Rustejko, 2, rue Saint-Louis-en l'Ile, à Paris.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała dr. Korytkowskiego pod tyt. „**Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy od roku 1000 aż do dni naszych**“ złożyli:

170) Ks. prof. dr. Chotkowski z Krakowa.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.

Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.

Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Św. Marcin 16/17.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Jéj największy wróg, powieść w dwóch tomach przez Mrs. Alexander, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 kwietnia

BAZAR. J. O. księżna Radziwiłłowa z Berlina, hr. i hrabina Łącka z Posadowa, hr. i hrabina Mielżyńska z Iwna, Nieżychowski z żoną z Żelic, Dziembowski z Roszkowa, Niemojowski z Dziersznicy, hr. Bniński z Samostrzela, hr. Łącki z Konina, Jaraczewski z Lipna, hr. i hrabina Węsierski Kwilecki z Wróblewa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani sędzina Sobeska z Cielimowa, pani Sikorska z Pleszewa, Kulczyński z Sidmiorogowa, Grafstein z Królestwa Polskiego, Jezierski z Tarnowa, Goździewski z Czacza, Szymański z familii z Miłosławia, Schultz z Frankfurtu n. O., Tomaszek z Biskupic.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Dolnośląskie marchijskie akcye z prawem pierwszeństwa. Emisya I i II. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku kwietnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2½ procent**, zabezpiecza bank pod firmą **Carl Neuburger. Berlin, Französisch Str. Nr. 13, za premią 13 fen. za 100 marek.**

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Przeważnie pochmurno z opadami przy lekkim lub ostrym wietrze z mało zmienioną lub powoli podnoszącą się temperaturą.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Dnia dzisiejszego o godzinie 1-széj w nocy zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, w 75 roku życia ś. p.

Marya Rembowska
z Jaworskich.

Pogrzeb z zakładu św. Józefa przy ulicy św. Piotra odbędzie się w środę dnia 11-go b. m, o godzinie 4-téj po południu, o czem donoszą w głębokim smutku pogrążone

Poznań, d. 8. 4. 1888. *dzieci i wnuki.*

Książki szkólne

w mocnych i trwałych oprawach, używane w **wszystkich tutejszych zakładach naukowych, zeszyty i materyały piśmienne** poleca (1782)

Księgarnia
A. Cybulskiego,
skład i wypożyczalnia nut, ekspedycya wszelkich czasopism,
Śty Marcin nr. 10.

Piękne kolorowane
obrazki do I-széj Komunii św.
poleca
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Tak jak dotychczas, tak i nadal wykonuję tanio wszelką pracę w zakres krawiecczyzny wchodzącą.

Paulina Kierska,
(1812) Wielka Rycerska ulica nr. 10.

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Materye wełniane na suknie,
Flanele deseniowe, gładkie i w kratę,
Materye na poszycia watowane,
Aksamity, plusze, jedwabie,
PŁÓTNA I STOŁOWIZNĘ,
Płócienka na pościel, (517)
FIRANKI,
Kobierce, chodniki,
BIELIZNĘ MĘZKĄ i t. d.
poleca w wielkim wyborze po cenach rzeczywiście nizkich
J. & T. Kamieński,
Skład płócien, bławatów i jedwabi,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wyszynkiem

76 **podróżujących** 76

Spieszne i najtańsze tuczenie świń
uskutecznia się przez używanie (749)
mąki mięsnéj.
Takową po taniéj cenie polecają
Orłowski i Sp.
Poznań.

Posen, den 6 April 1888.

Bekanntmachung.

Nachdem vom 1-ten April d. J. ab die Bau- und Strassen-Polizei-Verwaltung auf die Stadtgemeinde übergegangen ist, ersuchen wir die Bürgerschaft, alle die Bau- und Strassen-Polizei betreffenden Eingaben (1811)
an die städtische Bau-Polizei-Verwaltung
zu richten.
Der Magistrat.

Poznańskie Prowincyonalne Stowarzyszenie przeciw Tułaczemu Żebractwu.

Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek dnia **26 kwietnia t. r.** o godzinie 12-téj na sali rajców miasta na ratuszu w **Poznaniu.** (1709)

Porządek obrad:
1. Sprawozdanie ze stanu rzeczy.
2. Zmiana § 7 statutu.
3. Wnioski członków.

ZARZĄD.
Baron Massenbach.

Prawdziwym skarbem
dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dra Retau'a
Ochrona własna.
Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1244)

Drogerya
I. GRĄTKOWSKIEGO
w Kościanie,
poleca po nader przystępnych cenach:
Najlepiéj rafinowany olej do palenia,
Oliwy do machin,
Smarowidło szczecińskie na osie Ia.,
Tran na szory, (1737)
Smarowidło do pasów, na szory, na buty i na kopyta dla koni,
Carbolineum do pomalowania desek i wrót w miejsce farby pokostowéj i do konserwowania drzewa,
Najlepszy proszek do czyszczenia srebra,
Mydełko do czyszczenia srebra,
Prawdziwą wodę kolońską naprzeciwko placu Jülicha, oraz wodę kolońską własnego wyrobu,
Rozmaite perfumy i mydełka toaletowe od pojedyńczych do najwykwintniejszych, oraz mydła medyczne i oranienburgskie do prania,
Wszelkie sole kąpielowe,
Wody mineralne świeżego nalewu,
Błyszcz do odświeżenia mebli, w puszkach po 25 fen.
Najlepszą mączkę ryżową z fabryki Hoffmanna,
Świece wiedeńskie w najlepszym rodzaju,
Najprzedniejszą oliwę nicejską do potraw, słowem wszelkie przedmioty w zakres interesu drogeryjnego wchodzące.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących

---

Regenerator do farbowania włosów,
bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2204)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,
Stary Rynek nr. 37.
Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye krajowe i zagraniczne** (1677)
na porę wiosenną i latową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy.**
Ceny jak najprzystępniejsze.

Dzierzawy.

W dobrach Konarzewskich i to w kluczu Głuszyńskim mają być wydzierżawione przez publiczną licytacyą na lat 12 i to od 1-go lipca r. b. dwa folwarki, mianowicie: (1555)

Głuszyna obejmująca 1605 morg. magd.
Babki „ 770 „ „

Obadwa folwarki są położone w powiecie wschodnio-poznańskim w odległości od **Starołęki,** stacyi kolei żelaznéj Poznańsko-Kluczborskiéj 4, względnie 5 kilometrów, od **Poznania** 8, względnie 9 kilometrów, w tem 3 kilometry szosy.

Warunki dzierżawy wyłożone są w biurze pana radzcy **Szumana,** Poznań, Jezuicka ulica nr. 12 i w biurze podpisanego zarządu.

Termin licytacyjny wyznaczony został **na 17-go maja r. b.** o godz. 10-téj przed poł. w biurze pana radzcy **Szumana.**

Zarząd dóbr Konarzewskich
(Konarzewo poczta w miejscu).

Markizy

do okien zwyczajnych i wystawnych wykonuje spiesznie i tanio (1787)
Zakład tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,
Podgórna ulica 5.

Wielebnemu Duchowieństwu
i Szan. Dozorom kościołów
poleca
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.
Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.
Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.
Pławidła na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)
Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.
R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Anioł Pański

czyli
Zbiór nabożeństwa dla dzieci obojga płci.
Stósowny podarek dla dzieci, przystępujących do pierwszéj Komunii św. Z aprobatą Władzy Duchownéj. Stron przeszło 180. Cena za oprawny egz. 25 fen., z przesyłką 35 fen. Odwrotnie wysełа
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zelazne szafy do pieniędzy

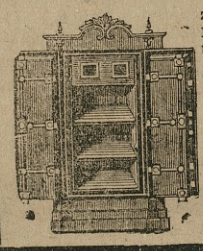

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych,** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania, (648)
wagi do ważenia bydła
wagi decymalne
poleca
T. Krzyżanowski,
Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Skład hurtowny
win węgierskich i innych
pod firmą
J. Głowacki
w domu frontowym **teatru polskiego** przy Berlińskiéj ul. nr. 18 — niemniéj sprzedaż **cząstkową** w elegancko urządzonych pokojach, polecam łaskawemu uwzględnieniu
Józef Głowacki.
(636)

Stósując się do życzenia licznéj naszéj Szanownéj klienteli otworzyliśmy (1780)
przy ul. Wrocławskiéj nr. 30
naprzeciwko hotelu Saskiego
filią naszéj drogeryi.
Polecając ten nasz nowy skład łaskawym względom Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy, piszemy się
z szacunkiem
Jasiński & Ołyński.
Główny skład Śty Marcin 62.

Zakład artystyczno-fotograficzny
RIVOLI I SP.,
ulica Bismarka nr. 11,
poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Również wykonują się w naszem atelier portrety olejne, kredą i pastelą, także biusty modelowane w gipsie, bronzie i marmurze wprost z natury, albo podług fotografii przez artystę, jako i wszelkie prace artystyczno-malarskie. Za podobieństwo gwarantuje się. (1794)

Wielmożnym Imci XX. Proboszczom zdatnego i trzeźwego
organistę
introligatora polecić mogę od 1-go maja lub 1-go lipca t. r. Uniżony **Gorzelniaski,** Kostrzyn.

Urzędnik gosp.
kawaler, w średnich latach, skromne wymagania mający szuka zaraz posady. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Kuryera Pozn. 1764.

Najlepsze struny do skrzypiec, altówek, wiolonczeli, cytr i gitar poleca **Schlesingera** skład muzykaliów, Poznań, ul. Wilhelm. 7.

Organy
z 8 głosami, manuałem i pedałem ma na sprzedaż (1807)
J. Gryszkiewicz
organmistrz
w Poznaniu Rybaki I.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.